

Juan De Bono OCD

GDZIE
JEST BÓG,
GDY
CIERPIMY?

*Doświadczenie
św. Elżbiety od Trójcy Świętej*

FLOS CARMELI

Poznań 2018

© Copyright by Flos Carmeli 2018

Tłumaczenie

o. Michał Swarzyński OCD

Redakcja i korekta

Alicja Maksymiuk

Imprimi potest

o. Jan Piotr Malicki OCD, Prowincjał
Warszawa, dnia 14.06.2018 r., L. dz. 69/P/2018

Nihil obstat

o. Jakub Kamiński OCD, Cenzor

Wydawca

FLOS CARMELI Sp. z o.o.
Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych
ul. Działowa 25; 61-747 Poznań
tel.: 61 856 08 34
e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.pl
www.floscarmeli.pl

ISBN 978-83-65307-74-3

Książkę tę dedykuję Ojcu Livio Fanzaga
oraz wszystkim współpracownikom
i słuchaczom Radio Maria Italia

SKRÓTY:

- NW* *Niebo w wierze*
- D* *Dziennik*
- WP* *Wielkość naszego powołania*
- L* *Listy*
- PM* *Pozwól ciębie miłować*
- ZD* *Zapiski duchowe*
- P* *Poezja*
- R* *Wspomnienia (Ricordi)*
- SD* *«Salvifici doloris». List Apostolski Jana Pawła II o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia*
- OR* *Ostatnie rekolekcje*
- Inf* *«Informatario»*
- LCE* *Lettera circolare scritta in occasione della morte di suor Elisabetta dalla Madre Germana di Gesù, Priona del monastero di Digione*
- LCG* *Lettera circolare in occasione della morte di Madre Germana di Gesù*
- Resp* *«Responsio Patroni ad Animadversiones»*
- Script* *«Scriptum de Dei Famula a P. Maria-Michaël Philippon, O.P.»*
- Summ* *«Summarium»*
- Ż* *Żywy płomień miłości*

Tłumaczenie z języka włoskiego, w przypadku cytatów zaczerpniętych z tekstów nieprzetłumaczonych dotąd na język polski, jest autorstwa tłumacza.

WPROWADZENIE

Dlaczego? Dlaczego właśnie mnie?

Cierpienie, czy tego chcemy, czy nie, splata się z życiem każdego z nas. To doświadczenie ma charakter uniwersalny i towarzyszy człowiekowi niemalże przez całe jego życie. W kontekście każdego pojedynczego cierpienia, w sposób nieunikniony pojawia się pytanie: *dlaczego?* Zagadnienie to jest na tyle proste i zarazem na tyle realne, iż bez cienia wątpliwości stanowi temat, który w odniesieniu do całej ludzkiej egzystencji jest najczęściej poruszany.

W poszukiwaniu sensu cierpienia należy dotknąć tematu tajemnicy Krzyża. To tutaj właśnie odnajdujemy liczne świadectwa tych, którzy, przede wszystkim poprzez swoje własne doświadczenie ludzkie i duchowe, pomagają nam w zrozumieniu każdego słowa wypowiedzianego przez Chrystusa. Wszedłszy raz w to zagadnienie Krzyża, jesteśmy prowadzeni przez samego Pana w głąb tajemnicy, aby odkryć prawdziwą odpowiedź na pytanie o sens cierpienia, a także jego ścisły związek z objawieniem Bożej miłości, która jest źródłem ostatecznego celu wszystkiego, co istnieje.

W niniejszej pracy nie zamierzam poruszyć wszystkich aspektów szerokiego wszak tematu cierpienia, a jedynie dać światło na kwestię jego doświadczenia w życiu

siostry Elżbiety od Trójcy Świętej (1880-1906) – tego, w jaki sposób przyjmowała i przeżywała cierpienie na różnych etapach swojego życia. Nie ma żadnej wątpliwości co do tego, że młoda karmelitanka z Dijon doświadczyła w swoim krótkim życiu wielu cierpień. Aby uniknąć jakichkolwiek nieporozumień, należy sprecyzować, że tym, co ma większe znaczenie w doświadczeniu ludzkim i duchowym Elżbiety Catez, ale również wszystkich tych, którzy mają podobne doświadczenie, jest nie tyle ilość cierpień, które się przeżywa, co sposób, w jaki są one przyjęte i przeżywane..

Elżbieta, tak jak wszyscy, bała się cierpienia i była świadoma, jaką cenę musiała zapłacić. Była bardzo czuła na słowa, które Chrystus wypowiedział w czasie ostatniej wieczerzy do Apostołów: „Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami” (Łk 22, 15-16). Kierowała także do siebie zaproszenie Pana: „to czynicie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19). Pragnęła być ukrzyżowaną w Jego miejsce, tak aby w swoim ciele dopełnić braku udręek Chrystusa dla dobra ludzkości. To ukazuje nam, że dla Elżbiety krzyż nie stanowił punktu wyjścia – nawet jeśli na początku jej drogi tak było – lecz znajomą ścieżkę, po której stanowczo postępowwała, czyniąc to z miłosnego wyboru, którego dokonała.

„Nie mogę powiedzieć, abym lubiła cierpienie samo w sobie”, pisze, „lecz kocham je dlatego, że upodabnia mnie do Tego, który jest moim Oblubieńcem i moją Miłością” (L 319). „Jeżeli patrzę od strony ziemskiej, widzę samotność, a nawet pustkę, ponieważ nie mogę powiedzieć, żeby moje serce nie cierpiało. Ale jeżeli mój wzrok

pozostaje zawsze utkwiony w Niego, w moją świetlistą Gwiazdę, och, wtedy cała reszta znika, a ja gubię się w Nim, jak kropla wody w Oceanie” (L 191).

To powiedziawszy, staje się oczywiste, że „cierpienie nie było dla Elżbiety czymś, co odbierało jej radość życia i kochania. Jeśli przyjęła cierpienie, a jeszcze bardziej krzyż tak jak Chrystus ukrzyżowany”, uczyniła to jedynie po to, aby „pozwolić żyjącemu na wieki Panu wejść poprzez krzyż w ograniczoną przestrzeń ludzkiej historii, aby tam przekazać cudowną miłość, którą Ojciec wszelkiego miłosierdzia w szczególny sposób obdarza każdego człowieka. Cierpienie rozumiane jako ofiara całkowita z siebie, stanowi najwyższe wyrażenie miłości Boga do swoich stworzeń, także do Elżbiety”¹. To tłumaczy, dlaczego każde nowe cierpienie przyjmowała ona z anielskim uśmiechem, całując w każdej okoliczności „krzyż mego Nauczyciela” i szepcząc często: „Dziękuję, nie jestem tego godna” (L 316).

Można powiedzieć, że Siostra Elżbieta rzuca nowe światło na to, w jaki sposób można rozumieć i przeżywać ziemskie cierpienie. Jest to niezwykle istotne dla każdej osoby ludzkiej, tym bardziej dla nas, żyjących w dzisiejszych czasach, w kontekście rzeczywistości coraz bardziej złożonej, skomplikowanej i prowadzącej do coraz większego wyobcowania.

Opracowanie to zostało podzielone na osiemnaście rozdziałów. Pierwszych siedem przedstawia życie i osobo-



¹ L. Boriello, *L'eterno nel tempo*, w: B. Elisabetta della Trinità, *Opere*, Wydanie włoskie pod redakcją Luigi Boriello, Milano 1993, s. 37.

wość siostry Elżbiety od Trójcy Świętej oraz kontekst historyczny, rodzinny i religijny. Kolejne rozdziały w sposób szczegółowy ukazują źródła cierpień Świętej oraz przybliżają temat sposobu ich przeżywania. Można zauważyć, że w swoim dążeniu do wypełnienia powołania chrzcielnego, Elżbieta gorąco pragnęła, zgodnie z wyrażeniem św. Pawła, być dopełnieniem człowieczeństwa Odkupiciela. Wierna łasce chrztu świętego, karmelitanka z Dijon poddaje się całkowicie działaniu Ojca, pozwalając Duchowi Świętemu, by upodobiał ją do Jezusa Chrystusa. Dwa ostatnie rozdziały opisują stopniowe wchodzenie w tajemnicę Trójcy Przenajświętszej, dokonujące się na drodze coraz bardziej bolesnego cierpienia, i ukazują, w jaki sposób cierpienie, które Elżbieta w pełni i w sposób wolny akceptowała, nie tylko nie stanowiło dla niej czegoś złego, ale pozwoliło jej stopniowo dojrzewać. Wierna nauczaniu św. Jana od Krzyża, Elżbieta podążała drogą trudną i bolesną, aby zagłębić się coraz bardziej w swoim Bogu.

Jak słusznie stwierdza F. Brändle: „niewielu jest mistrzów, którzy potrafili”, tak jak siostra Elżbieta, „dać nam lekcję tak żywą i wymowną odnośnie ogołocenia się na drodze cierpienia. Nikt tak jak ona nie potrafił ukazać z taką siłą i dosadnością, że cierpienie staje się użyteczne o tyle, o ile potrafimy posłużyć się nim do upodobnienia się do obrazu umiłowanego Syna”². I dlatego ważny jest namysł nad tym tematem, ponieważ doktryna Elżbiety jest niczym latarnia, która może oświecić ludzi żyjących w trzecim tysiącleciu, którzy są głęboko zaniepokojeni-

² F. Brändle, *Para alabanda de su gloria*, w: Monte Carmelo 92, 1984, s. 64.

ni w obliczu pytania o sens cierpienia i okazują się często zagubieni i „miotani gwałtowną burzą” (Dz 27, 19).

1.

POCHODZENIE I PIERWSZE LATA ŻYCIA

Narodziny

Elżbieta urodziła się 18 lipca 1880 roku jako córka Józefa Catez i Marii Rolland. Przyszła na świat w koszarach wojskowych na peryferiach małej wioski o nazwie Avord, położonej między Bourges i Nevers, w departamencie Cher znajdującym się w centralnej Francji. Znaczna część tych koszar została zniszczona na skutek bombardowania podczas II wojny światowej. Z zabudowań z epoki nie zachowało się właściwie nic, a na tym samym terenie zostały wybudowane nowe koszary.

Życie należy do tajemnic, które trzeba bardziej kontemplować niż komentować. Już przy swoich narodzinach człowiek na własnej skórze doświadcza nieustannego zmagania się w kontekście tego, co najbardziej znamionuje ludzką egzystencję, a mianowicie przejścia ze śmierci do życia. Ta walka zostaje dopełniona sakramentalnie w momencie chrztu świętego, który nie tylko odciska w duszy wierzącego niezatarte znamię, ale również umacnia go szczególną łaską odnawianą za każdym razem, gdy przyśtępujemy do sakramentów.

Takiej właśnie walki Elżbieta Catez doświadczyła jeszcze przed swoim narodzeniem. Dwóch lekarzy, którzy

opiekowali się matką Elżbiety w okresie ciąży, tuż przed rozwiązaniem było przekonanych, że serce dziecka nie bije, przez co narodzi się martwe, stanowiąc ogromne ryzyko dla życia także i matki. Na tę wieść, Józef Catez poprosił o modlitwę miejscowego kapelana wojskowego, ks. Chaboisseau, w momencie gdy ten przygotowywał się do celebrowania Mszy świętej. Kapitan Catez poprosił go, aby ten odprawił Najświętszą Ofiarę w intencji żony i o szczęśliwe narodziny dziecka. Z tą intencją ksiądz przystąpił do ołtarza, i w momencie, gdy kończył sprawować Eucharystię, czytając tzw. Trzecią Ewangelię (Prolog Ewangelii św. Jana), Maria Rolland, po długich cierpieniach trwających niemal trzydzieści sześć godzin, wydała na świat swoją pierworodną, którą nazwie Maria Elżbieta Józefina. Szczęśliwe rozwiązanie nastąpiło o godzinie 8.30 rano³.

To niezwykle ciekawe wydarzenie zamyka w sobie, niczym maleńkie ziarno, całą późniejszą dynamikę życia naszej Świętej. I rzeczywiście, na każdą propozycję, jaką Bóg kierował do Elżbiety w różnych momentach jej życia, będzie ona miała zawsze tę samą odpowiedź, związaną z wyborem pomiędzy życiem a śmiercią. Na to transcendentalne wezwanie Elżbieta odpowie zawsze w sposób niezwykle zdecydowany swoim przyzwoleniem na przemieniające ją działanie Chrystusa.

³ Według czasu słonecznego, aktualnie byłaby to godzina 10.30 zgodnie z aktualną rachubą czasu. Wszystkie te informacje można znaleźć w: C. De Meester, *Elżbieta od Trójcy Świętej. Biografia*, Flos Carmeli, Poznań 2008, s. 18.

W kontekście tej walki między życiem a śmiercią, której Elżbieta doświadczyła już w momencie swoich narodzin, należy wspomnieć, iż dniem jej narodzin była niedziela; zbieg okoliczności, w którym Elżbieta zawsze będzie rozpoznawać pierwsze wezwanie swojego szczególnego powołania, które nazaczy jej życie zakonne – być „nieustannym hymnem uwielbienia” Trójcy Świętej (W 20). Przez to też, „jej szczególne zafascynowanie tą wielką tajemnicą skłaniało ją, by z każdej niedzieli czynić święto ku czci Świętej Trójcy” (W 128).

Mała Elżbieta została ochrzczona 22 lipca, w Święto Marii Magdaleny, „o której Prawda powiedziała, iż «wiele umiłowała»” (Łk 7, 47) (L 236) – „bezgranicznie rozmiłowanej w Chrystusie, do której mam szczególne nabożeństwo” (L 75), jak stwierdza Elżbieta w jednym ze swoich 300 listów. W procesie informacyjnym na szczeblu diecezjalnym w Dijon, siostra Maria od Trójcy zeznała, że jej współsiostra „celebrowała każdą rocznicę” swojego chrztu „z wielką wiarą i gorącym dziękczynieniem”. Jak dodaje: „Powiedziała mi, że ten zbieg okoliczności, iż jej chrzest przypadł właśnie na dzień św. Marii Magdaleny oznacza dla niej pierwsze wezwanie powołania miłości” (*Summarium*, s. 73, § 159).

Wielka i bezinteresowna miłość do Boga oraz gorące nabożeństwo do Trójcy Świętej od samego początku cechowały życie, doktrynę i duchowość Elżbiety. Umiała ona cierpliwie czekać na właściwą falę, która w odpowiednim czasie zanieśie ją jak najprędzej do wybrzeży nieba. Mowa tu o tej „fali, która prowadzi od mojego serca do Jego”.

Trwając w tym oczekiwaniu, nasza młoda Święta żyła „każdą minutą”, która była jej dana, zapuszczając coraz bardziej swoje korzenie (por. Kol 2, 7) „w Bogu (...), aby podobieństwo do naszego Boskiego Wzoru było bardziej rzucające się w oczy, a zjednoczenie ściślejsze” (L 337).

Rodzice

Rodzina Józefa Franciszka Catez⁴, pochodząca z północnego regionu Nord-Pas-de-Calais, a dokładnie z Aire, była bardzo religijna. Byli to przykładni robotnicy, lecz często analfabeci. Wraz ze śmiercią ojca Józefa, która miała miejsce 2 września 1840 roku, wdowa po nim, Fidéline, zmuszona była żyć na łasce swoich starszych synów. W tym okresie departament Pas-de-Calais został dotknięty największym i najdłuższym kryzysem ekonomicznym tamtego stulecia, który rozpoczął się w roku 1841 i swój szczyt osiągnął w latach 1846 – 1851. Wiele osób zostało zmuszonych do opuszczenia własnego departamentu: przed rokiem 1846 wyjechało 6000 osób, w latach 1846-1851 – 9000. Do tej liczby należy dodać 5000 ofiar epidemii cholery, która wybuchła w roku 1832, tj. w roku narodzin Józefa Catez. Ponadto, w okresie między rokiem

⁴ Z całej rodziny Catez, jedynie Józef nosił nazwisko Catez. Wszyscy pozostali jego bracia i siostry nosili pełne nazwisko *Catez*. Ta mała anomalia ma bardzo proste wytłumaczenie. Otóż, gdy Andrzej, ojciec Józefa wybrał się, aby zarejestrować w urzędzie syna, nie umiejąc czytać, nie zwrócił uwagi na to, iż burmistrz Aire zapisał w dokumentach *Józef Catez*, zamiast *Józef Catez*. Również Elżbieta jest jedyną pod nazwiskiem w takiej wersji. Dla szerszych informacji na temat nazwiska rodzinnego por.: C. Meester De, *Elżbieta od Trójcy Świętej*, dz. cyt., s. 40-43.

1824 a 1855 inflacja wyniosła 45%, podczas gdy wysokość pensji podniosła się o jedynie 17%. W konsekwencji bieda, jaka otaczała Józefa w pierwszych latach jego życia, była ogromna.

Na skutek opisanych powyżej wydarzeń, 17 maja 1853 roku, Józef, mający wówczas 21 lat, pozostawił dom rodzinny i udał się do Arras, położonego 15 kilometrów od Aire. Tam zaciągnął się do pierwszego pułku wojska, gdzie pełnił funkcję drugiego mechanika. Dla tego młodego mężczyzny, który nie pochodził z rodziny o tradycjach wojskowych, droga do kariery była długa, trudna i bez wątpienia także bolesna. Był jednak człowiekiem energicznym i wytrwałym, co stanowiło cechy charakterystyczne całej jego rodziny. To dzięki tym zaletom, w swojej determinacji stawiania czoła wyzwaniom życia, 13 września 1875 roku, po 22 latach służby wojskowej⁵, Józef został w końcu podniesiony do stopnia kapitana. Dopiero w tym momencie, mając o wiele lepszą pensję, w wieku 43 lat, Józef mógł zacząć myśleć o założeniu rodziny.

Opatrzność zrządziła, że szesnasty szwadron, którego był dowódcą, został wysłany w region Languedoc-Rousillo, a dokładnie do departamentu Hérault, graniczącego z departamentem Aude, gdzie w tym czasie mieszkała Maria Emilia Rolland, przysłała mama naszej Świętej. Ko-

⁵ W latach 1861-1870, Józef przebywał w Algierii. Schwytyany przez Prusaków podczas wojny w 1870 roku, siedem miesięcy przebywał w więzieniu. Po uwolnieniu, 9 sierpnia 1870 roku został promowany na podporucznika, w roku 1872 na porucznika a w końcu w 1875 na kapitana.

bieta niezwykle energiczna, inteligentna, otwarta społecznie i pełna miłości.

W przeciwieństwie do Józefa, korzenie Marii były południowe ze strony ojca i północne ze strony matki. Rodzina Marii była bardziej zamożna od rodziny Józefa (babcia Elżbiety posiadała wówczas i prowadziła mały pensjonat z dołączoną do niego restauracją, który znajdował się w Lunéville). Maria dorastała więc w atmosferze rodziny dobrze sytuowanej i była kształcona w szkole prowadzonej przez zakonnice⁶. Całe wychowanie Marii wydaje się być raczej osobliwe; podczas gdy formacja, jaką otrzymała od ojca była naznaczona wojskową dyscypliną, ta dana jej przez matkę była o wiele mniej surowa i bezkompromisowa, otwarta na relacje, także z powodu zwykłych kontaktów z gośćmi prowadzonego przez nią hotelu.

„Józefina Klein”, babka Elżbiety ze strony matki, „pochodziła z rodziny, w której od pokoleń głównym zajęciem było – według stwierdzenia Brillat-Savarin – urządzenie

⁶ Jednym z kolegów szkolnych Marii był August d'Avout, którego na nowo spotkała po latach w Dijon. Rodzina Catez przyjaźniła się szczególnie z panią d'Avout i jej córką Anną Marią. Zachowały się dwa listy, które Elżbieta do nich napisała (L 199 i 332). Niestety wszystkie pozostałe listy zostały spalone przez Annę Marię (por., *Summ.*, s. 307, § 644). W czasie ostatniej choroby Siostry Elżbiety, Anna Maria przesyła jej pudełko czekoladek Kalougas. Elżbieta pisze; podczas gdy wszystkie inne czekoladki „przyprawiają mnie o boleści, twoje, przeciwnie, przynoszą mi ulgę”. Przyczynę tego Elżbieta dopatruje się w dobrym sercu ofiarodawczyni, które „włożyło jakąś specjalną esencję w te ładne cukierki”(L 332).

wystawnych przyjęć, zawsze na kredyt”⁷. To tłumaczyłoby, dlaczego Maria nalegała później tak bardzo, aby jej córki, Elżbieta i Małgorzata, kształciły się muzycznie. Często zabierała je również na przyjęcia, szczególnie taneczne.

Ojciec Marii, Rajmund, pochodził z Pexiora (Aude). W wieku 21 lat (4 maja 1832 roku) wstąpił do wojska. Droga jego kariery wojskowej, podobnie jak w przypadku przyszęłego zięcia, była długa, trudna i bolesna. 7 maja 1851 roku, po 19 latach służby, został mianowany kapitanem siódmego pułku husarii⁸.

Na formację Marii, pod względem ludzkim, niemały wpływ miały pewne szczególnie ważne i znaczące wydarzenia. Oprócz faktu, iż była jedynaczką, przez długi czas była pozbawiona obecności ojca (głównie w latach 1854-1859, kiedy jej ojciec przebywał najpierw w Algierii, potem we Włoszech)⁹. Podczas wojny z Prusami w ro-

⁷ B. Chevognard, *Les origines familiales de Sœur de Élisabeth de la Trinité (1880-1906)*, w: *Mémoires de la Société d'Histoire et d'Archéologie de Beaune*, Beaune 1981, s. 98-99.

⁸ 11 listopada 1840 roku został mianowany podporucznikiem siódmego pułku, który formował się w Lunéville. W 1842 jego pułk został przeniesiony do Versaille, na przedmieściach Paryża. Raimondo poprosił o możliwość powrotu do Lunéville w celu poślubienia swojej narzeczonej, co miało miejsce 29 marca tego samego roku. Trzy lata później (29 listopada) Raimondo został mianowany porucznikiem, a 7 maja 1851 kapitanem siódmego pułku husarii. Dwa lata później otrzymał nominację na „Kawalera Orderu Królewskiego”. Przez cztery lata (1854-1858) przebywał w Algierii. Po powrocie udał się do Włoch, gdzie wziął udział w kampanii wojskowej, za co został odznaczony medalem. 19 czerwca 1863 roku porzucił wojsko i osiadł w Sant’Ilario, niedaleko Carcassonne, gdzie przyjął stanowisko tamtejszego inspektora.

⁹ Por. przyp. 5.

ku 1870, Maria straciła pierwszą miłość swojego życia, mężczyznę, z którym zamierzała się pobrać (ślub był zaplanowany na 21 marca 1871 roku)¹⁰. Jakiś czas po tym wydarzeniu została ukąszona przez żmiję, co „szybko zrujnowało jej zdrowie, szpecąc także jej twarz. Jej koloryt przybrał odcień ziemisty – «brudnozielony» – jak to określiła jedna z przyjaciółek rodziny. W wieku niecałych czterdziestu pięciu lat, matka Elżbiety wyglądała na sześćdziesiąt”¹¹, jak to widać na fotografiach zebranych przez o. De Meester.

Te życiowe próby, w połączeniu z lekturą *Drogi doskonałości św. Teresy od Jezusa*, okazały się być opatrnościowe dla duchowej drogi tej młodej kobiety. Świadectwo tego daje nam jej pamiętnik, który stanie się źródłem cennych informacji dla jej rodziny także po latach (Por. *D* 13-15).

Współrzędne

Możemy mówić o dwóch współrzędnych, które pomogą nam lepiej prześledzić doświadczenia ludzkie i duchowe Elżbiety od Trójcy Świętej: *rzędna* to Trójca Święta, *odcięta* to Dijon.

¹⁰ Por., C. Meester De, dz.cyt., s. 33. Od tego wydarzenia, z początku Maria wydawała się nie być już w ogóle zainteresowana zamążpójściem. Przez pewien czas była nawet przekonana, iż ma powołanie zakonne. Jest bardzo prawdopodobne, że to jej ojciec Rajmund zapoznał ją z jej przyszłym małżonkiem Józefem.

¹¹ M.D. Poinset, *Questa presenza di Dio In te...: Elisabetta Catez, Suor Elisabetta della Trinità, O.C.D., 1880-1906*, Milano 1971, s. 23.

Trójca Święta była dla Elżbiety płaszczyzną, po której poruszała się z niezwykłą swobodą przez całe swoje życie. Środowisko Dijon natomiast, stanowi dla nas pomoc w obserwacji doświadczenia Elżbiety z perspektywy trójwymiaru.

Jest zaiste zrządzeniem Opatrzności związanie imienia naszej Świętej z tym właśnie miastem. Ojciec Elżbiety, z racji pełnienia funkcji kapitana w armii, był zmuszony do nieustannej zmiany miejsca zamieszkania. Po zawarciu związku małżeńskiego z Marią, które miało miejsce 3 września 1879 roku w Sant’Ilario i było celebrowane przez o. Dat, 19 października 1879 roku Józef został przeniesiony do Campd’Avord, gdzie dziesięć miesięcy później przyszła na świat Elżbieta. W okresie od 10 maja 1881 do 1 listopada 1882 ósmy szwadron, któremu dowodził Józef, został przeniesiony do Auxonne, niewielkiego miasta odległego o 31 km od Dijon, stolicy Burgundii, gdzie Józef zakończył swoją karierę wojskową.

Początkowo rodzina Catez zamieszkiwała przy Rue de Paris 1. Krótco potem, rodzina przeniosła się na ulicę Lamartine 6 (obecnie jest to numer 11), nadal pozostając w bliskości stacji centralnej, która w tym okresie znajdowała się na etapie bardzo szybkiego rozwoju.

W krótkim czasie dom rodziny Catez został ubogacony obecnością dwóch nowych członków rodziny. Maria, będąc jedyną córką Rolland, sprowadziła swojego ojca Rajmunda, który po śmierci żony (8 maja 1882) żył sam na południu Francji. Natomiast 20 lutego 1883 ro-

ku na świat przyszła Małgorzata, druga i ostatnia córka państwa Catez.

Pomimo skromnych zarobków, państwo Catez starali się zachować dobry poziom życia i przekazać swoim córkom nie tylko edukację szkolną, ale również muzyczną, a nade wszystko – katolicką. Znane są wyjątkowe zdolności starszej córki, lecz również dają się poznać rzadkie uzdolnienia młodszej, o której mówi się, że „była w świecie tym, czym jej siostra w klasztorze” (*Summ.*, s. 182, § 415). Matka Germana wspomina: „Jaka różnica jest między nią [Elżbietą] a jej siostrą Małgorzatą, równie dobrą i miłą! Jedna gwałtowna i pełna temperamentu, druga tak łagodna i poważna, że nazywano ją sprawiedliwością!” (R 28). „Łagodna i układna” (L 266), Małgorzata mogła samą siebie określić jako „uosobienie łagodności... coraz bardziej dojrzała i roztropna” (LCE w: R 310). „Po swoim ślubie”, który miał miejsce 15 października 1902 roku, „żyje w cieniu swojego męża¹², [podobnie jak dotychczas zawsze żyła w cieniu swojej matki i siostry” (*Summ.*, s. 337, § 694)], starając się tylko i wyłącznie jego wyeksponować najbardziej, jak to tylko możliwe, „sama usuwając się na drugi plan” (R 210). Podczas spotkania zorganizowanego dla potomków małżeństwa Alfreda i Łucji Chevignard, Jakub (zmarły 28 października 2006 roku)¹³, opisuje swoją matkę jako: „kobietę bardzo łagodną, powściągliwą, (...)



¹² Jerzy, wraz z bratem Henrykiem, przejął odpowiedzialność za bank Chevignard, który założył ich ojciec Alfred.

¹³ Z dziewięciorga potomstwa Guite i Georges, przy życiu pozostał jeden tylko syn, François. Na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat mieliśmy szczęście spotkać się jeszcze kilka razy z siostrą Genowefą i Jakubem.

zawsze obecną. Kierowała się miłością i uczuciem. Najsurowszą karą, jaką stosowała, było pozbawienie nas jej matczynego uścisku przed snem¹⁴. Małgorzata była bez wątpienia pierwszą, która wcieliła w życie rady swojej siostry karmelitanki, która oprócz 40 listów napisanych do swojej siostry, dedykowała jej *Niebo w wierze*, prawdziwy traktat duchowy, zawierający syntezę myśli duchowej młodej karmelitanki z Dijon.

Pierwsze kroki duchowe

Już od dziecka Sabeth, jak była poufale nazywana w domu rodzinnym i przez przyjaciół, miała do czynienia z cierpieniem. Mając niecałe dwa lata, 18 maja 1882, uczestniczyła w pogrzebie babci. Pięć lat później do wieczności odchodzą kolejni dwaj bardzo ważni dla niej członkowie rodziny Catez. 24 stycznia 1887 roku umiera dziadek Ramondo. Dziewięć miesięcy później, 2 października, na skutek ataku serca umiera, w objęciach swojej małej córki, tato Józef, którego Sabeth nazywała „opiekunem mojego dzieciństwa, który umiał stale czuwać nad swoimi drogiemi córeczkami” (P 37). W ten sposób w krótkim czasie rodzina Catez utraciła równowagę, którą starano się z tak wielkim trudem zbudować. Maria, która od tego momentu zawsze już będzie ubierać się na czarno, oraz jej córki, zostały nagle pozbawione nie tylko czułości i miłości Józefa, ale także znacznej części środków na utrzymanie.

~~~~~  
<sup>14</sup> Z zapisków prywatnych.

Maria zmuszona była opuścić dotychczasowe miejsce zamieszkania przy ulicy Lamartine i przeprowadziła się do dużo mniejszego mieszkania przy ulicy Prieur-de-la-Côte-d'Or, położonej w części miasta uznawanej wówczas za peryferie. Budynek, dziś już nieistniejący, należący do pana Chapuis, znajdował się przy zbiegu ulic Prieur-de-la-Côte-d'Or, Jacotot (która aktualnie nie istnieje) i aktualnej ulicy Saint Lazare, pięć minut drogi od parafii San Michele i 350 metrów od Konserwatorium, które wówczas znajdowało się przy ulicy Chabot-Charny 40-42, zbiegającej się w tym miejscu z ulicą Petit-Potet. Elżbieta początkowo urządziła się na drugim piętrze domu. W czerwcu 1901 roku cała rodzina przeniosła się do mieszkania na pierwszym piętrze. Okna mieszkania z jednej strony wychodziły na Bon Pasteur (nadal istniejące), z drugiej natomiast na duży budynek Karmelu.

W roku 1891, po śmierci pana Hallo, do domu przy ulicy Jean Baptiste Bauden (aktualnie Saint Lazare) 46, wprowadziła się wdowa z dwójką dzieci. Byli nimi Maria Luiza, młodsza od Elżbiety o jeden miesiąc, oraz Charles młodszy o półtora roku. Staną się oni najbliższymi przyjaciółmi sióstr Catez z dzieciństwa.

Już od dziecka Sabeth pragnęła czynić postępy w życiu duchowym. W pierwszych latach życia, przede wszystkim w okresie między pierwszą spowiedzią (początek roku 1887), Pierwszą Komunią i bierzmowaniem (11 kwietnia i 8 czerwca 1891), czyniła niezwykle wysiłki, aby zwalczyć negatywną stronę swojego charakteru. Walczyła i starała się ukierunkować swoje serce ku rzeczywistości Nieba,

żmudnie i z uporem pokonując każdą napotkaną trudność, czerpiąc siły z sakramentów pokuty i Eucharystii.

Zgodnie z ówczesnym zwyczajem Dijon, rodziny przyprowadzały swoje dzieci, które dopiero co przyjęły Pierwszą Komunię do Karmelu. Przy tej okazji Elżbieta przyprowadzona do rozmównicy sióstr, po raz pierwszy spotkała matkę Marię od Jezusa (Mercier), ówczesną przeoryszkę wspólnoty, która „wyjaśniła jej, że imię Elżbieta oznacza «dom Boga»” (*Summ.*, s. 73, § 160)<sup>15</sup>. Ta myśl, zapisana na odwrocie obrazka, który zachował się do naszych czasów, dotknęła bardzo głęboko małą Elżbietę. Jak sama pisze: „Myśląc o tym, moja dusza jest unoszona pod wielką wizją Tajemnicy nad tajemnicami, do tej Trójcy Świętej, która już tu na ziemi jest naszym klasztorem, naszym mieszkaniem, Nieskończonością, w której my możemy się poruszać we wszystkim” (*L* 186). Rzeczywiście, od tego momentu Sabeth zaczęła coraz bardziej przeczuciwać wielkość swojego powołania, czując się osobiście wezwaną do bycia *Domem Boga*, małą Betanią dla swojego Mistrza.

---

<sup>15</sup> Na podstawie, iż *El* w Starym Testamencie jest imieniem własnym Boga, natomiast *beth* oznacza „dom”, matka Maria od Jezusa (Mercier) była przekonana, że imię *Elżbieta* oznacza „dom Boga”. W rzeczywistości etymologiczne znaczenie tego imienia to: *Bóg pamięta*.

# SPIS TREŚCI

*Wprowadzenie* -----7

## *1. Pochodzenie i pierwsze lata życia*

- Narodziny ----- 13
- Rodzice ----- 16
- Współrzędne ----- 20
- Pierwsze kroki duchowe ----- 23

## *2. Dorastanie i młodość*

- Pierwsze oznaki powołania zakonnego ----- 27
- Chrystus w centrum działania ----- 31
- Formacja ludzka ----- 34
- Uczestnictwo w życiu parafialnym ----- 38

## *3. Młodość Elżbiety*

- Pokarm duchowy ----- 41
- Odrodzenie idei jansenistycznych i reakcja Kościoła- 46
- Zaangażowanie na rzecz nawrócenia dusz----- 52

## *4. Pierwsze lata w klasztorze*

- Wstąpienie do klasztoru ----- 57
- Spotkanie z matką Germaną ----- 59



## 5. Środowiska polityczne i religijne

- Środowisko polityczne ~~~~~ 65
- Środowisko religijne ~~~~~ 72

## 6. Życie w klasztorze

- Rok nowicjatu i ciągle otwieranie się na Boga ~~~~~ 81
- Praktyka cnót ~~~~~ 83
- Ostatni etap życia ~~~~~ 86

## 7. Charakter świętej

- Wrażliwa aż do przesady ~~~~~ 99
- Wnętrze zdolne do milczenia ~~~~~ 105
- Zdolność kochania ~~~~~ 107
- Odwaga świętości ~~~~~ 109

## 8. Różne momenty cierpienia

- Pierwsze walki ~~~~~ 111
- Wstąpienie do Karmelu i rok nowicjatu ~~~~~ 112
- Życie we wspólnocie ~~~~~ 120
- Choroba z miłości ~~~~~ 127

## 9. Poprzez cierpienie... do miłości

- Zrozumieć cierpienie ~~~~~ 131
- Silne pragnienie cierpienia ~~~~~ 131
- Miłować Chrystusa, czyniąc Jego wolę ~~~~~ 134
- Cierpieć to kochać ~~~~~ 137

|                                                                                         |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 10. <i>Wartość pedagogiczna daru,<br/>jakim jest cierpienie</i> -----                   | 145 |
| • Cierpienie pomaga wzrastać na drodze duchowej --                                      | 148 |
| • Cierpienie umacnia wiarę -----                                                        | 150 |
| • Przemienia i jednoczy z Chrystusem -----                                              | 152 |
| <br>                                                                                    |     |
| 11. <i>Przeobrażenie w Chrystusa</i> -----                                              | 155 |
| • Uczestnictwo w dziele odkupienia Chrystusa -----                                      | 158 |
| • Żywotne przedłużenie Ofiary Eucharystycznej -----                                     | 163 |
| <br>                                                                                    |     |
| 12. <i>Wyśpiewując Jego chwałę</i> -----                                                | 171 |
| <br>                                                                                    |     |
| 13. <i>Model maryjny</i>                                                                |     |
| • Matka Chrystusa -----                                                                 | 181 |
| • Dwa aspekty maryjne najbardziej drogie Elżbie-<br>cie: Zwiastowanie i Bolesciwa ----- | 184 |
| <br>                                                                                    |     |
| 14. <i>Źródło wewnętrznej radości</i> -----                                             | 193 |
| <br>                                                                                    |     |
| 15. <i>Uczestnicy misterium paschalnego</i>                                             |     |
| • Uczestnictwo poprzez chrzest -----                                                    | 199 |
| • Uczestnictwo poprzez cierpienie -----                                                 | 201 |
| • Uczestnictwo codzienne w misterium paschalnym ~                                       | 203 |

|                                                                                                    |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 16. <i>Gdzie cierpienie zamieniło się w miłość</i>                                                 |     |
| • Ważna intuicja o. Philipon ~~~~~                                                                 | 207 |
| • Jan od Krzyża nakreśla myśl,<br>którą Elżbieta od Trójcy czyni swoją ~~~~~                       | 208 |
| • Silne pragnienie Boga (strofy 1-12) ~~~~~                                                        | 234 |
| • Pierwsze spotkanie i częściowe zjednoczenie<br>(strofy 13-21) ~~~~~                              | 236 |
| • Całkowite zjednoczenie i jego pierwsze owoce<br>(Łaska Wniebowstąpienia 1906; strofy 22-35) ~~~~ | 237 |
| • Dążenie i chwała (strofy 36-40) ~~~~~                                                            | 244 |
| • W stronę Chwały ~~~~~                                                                            | 247 |
| 17. <i>Karmelitanka świętego Pawła</i> ~~~~~                                                       | 255 |
| • Reguła Karmelu ~~~~~                                                                             | 256 |
| • Apostoł Paweł ~~~~~                                                                              | 266 |
| 18. <i>Elżbieta: latarnia wskazująca drogę</i> ~~~                                                 | 271 |